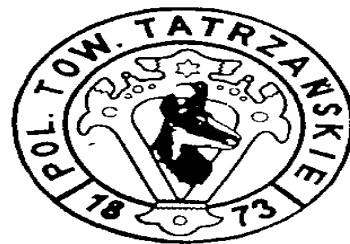




KLIMEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK XXVIII

PAŹDZIERNIK 2023

10(127)

„ W pięć dni na siedem szczytów do Korony Gór Polski”

Wyprawa rozpoczęła się w dniu 13 września 2023 r. Trasa przejazdu w Góry Bardzkie prowadziła przez Opole, Niemodlin, Nysę, Otmuchów, Paczków w rejon Złotego Stoku. To z Przełęczy Kłodzkiej znajdującej się w drodze do Kłodzka zamierzałem rozpocząć wędrowkę na Kłodzką Górę. Wędrowałem szlakiem niebieskim. Na trasie spotkałem Jacka z Oświęcimia, i wspólnie wędrowaliśmy na szczyt. W początkowym odcinku szlak stromo wspinał się, aby później bardzo łagodnie czasami trawersami wznosić się na szczyt.

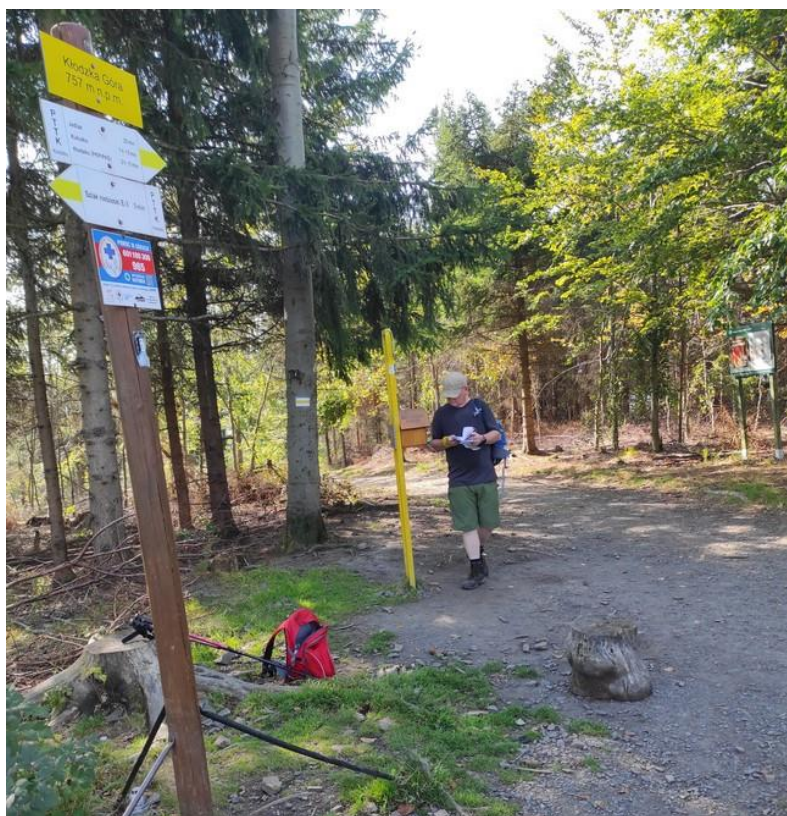


Szlak z Przełęczy Kłodzkiej na Kłodzką Górę w Górach Bardzkich



Po pewnym czasie szlak odbijał na szczyt Trzy Granice, a my poszliśmy bezpośrednio na szczyt. Na szczycie znajdowała się licząca ponad 30 m. wysokości wieża widokowa, oraz drogowskazy. Naszą uwagę zwrócił obelisk poświęcony pamięci Władysława Biskupa (1937 – 2020), przewodnika sudeckiego, członka PTTK, znakarza szlaków, ratownika GOPR, Członka Honorowego GOPR. To jego imieniem został nazwany żółty szlak prowadzący do Kłodzka. Na szczycie znajdowała się skrzynka w której była pieczętka, dla osób , które kompletowały szczyty w ramach Korony Gór Polskich. Następnie weszliśmy na wieżę widokową. Wysokość wieży powodowała, że jeszcze długo najwyższe piętro lasu nie osiągnie tej wysokości. Dla mnie Kłodzka Góra licząca 757 m n.p.m., była 22 szczytem do Korony Gór Polski. Warto dodać, że tego dnia pogoda była wspaniała. Przyszedł czas pożegnania. Jacek wracał do Kłodzka szlakiem żółtym, a ja wracałem na Przełęcz Kłodzką szlakiem niebieskim. Na trasie napotykałem dużo jeżyn, które o tej porze roku smakowały wspaniale.

Odejście szlaku na Trzy Granice



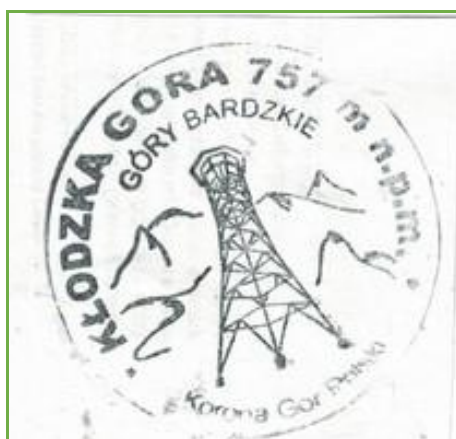
Obelisk poświęcony Władysławowi Biskupowi na szczycie Kłodzkiej Góry oraz skrzyneczka z pieczętką dla kolekcjonerów KGP.



Na szczycie Kłodzkiej Góry w Górach Bardzkich



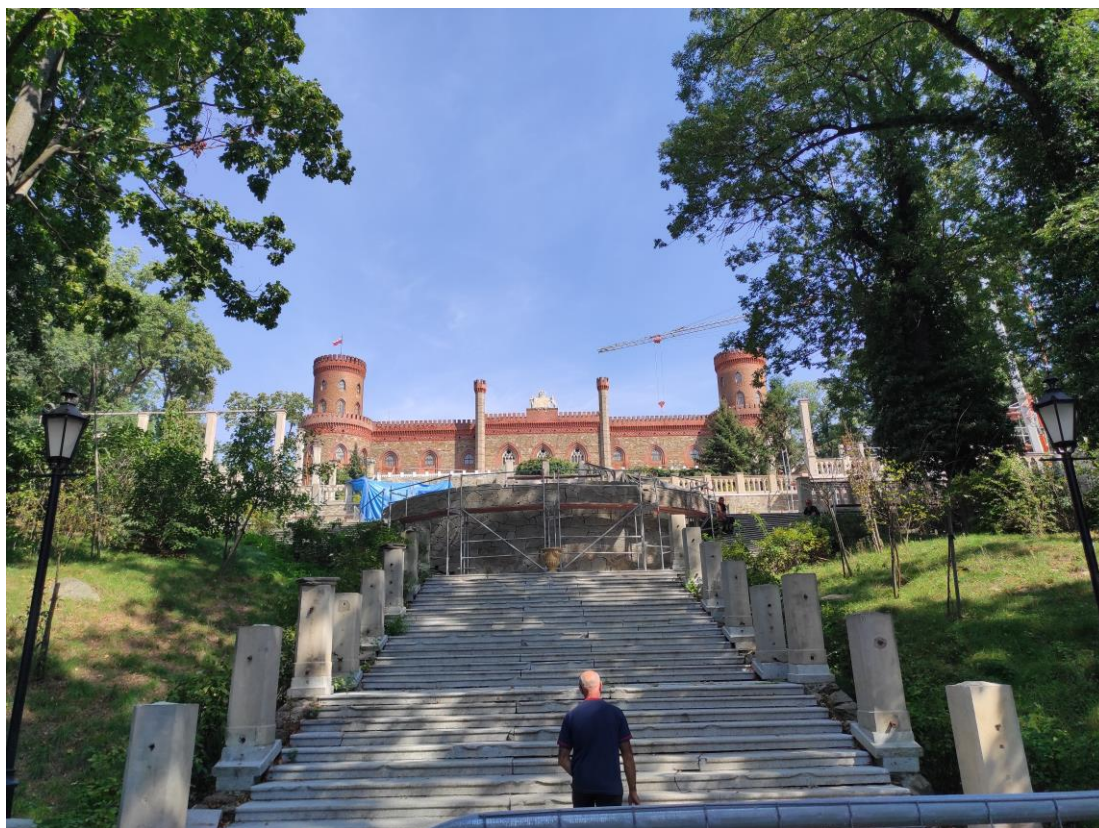
Na szczycie oraz na wieży widokowej



Pieczętka ze szczytu Kłodzkiej Góry

Tego dnia odwiedziłem również malowniczą miejscowość Kamieniec Ząbkowicki. Położona jest w sąsiedztwie Gór Złotych oraz Gór Bardzkich na terenie województwa dolnośląskiego. Budowa pierwszego kościoła p.w. św. Jakuba Starszego nastąpiła pod koniec XIII wieku. Obok znajduje się budynek poklasztorny z kościołem p.w. Wniebowzięcia NMP. Ja skupiłem się podczas tej wizyty na zwiedzeniu zespołu pałacowo - parkowego, która była rezydencją Marianny Orańskiej. Kasa do wejścia do parku mieści się w tzw. „Czerwonym Kościołku”, który jest kościołem poewangelickim. Zbudowany został w 1885 r. p.w. Trójcy Świętej. Ten kościół tworzył część założenia pałacowo - parkowego. W 1945 r. obiekt został zdewastowany. Obecnie po zakończeniu prac remontowych odbywają się w nim wystawy i koncerty. Pałac w Kamieńcu Ząbkowickim wybudowany został w I połowie XIX wieku z inicjatywy królowny Marianny Orańskiej (1810-1883) na podstawie projektu Karla Schinkla, a po jego śmierci dokończony przez architekta Ferdynanda Martiusa. W pałacu znajduje się 100 większych i mniejszych pomieszczeń, kaplica pałacowa oraz dwie potężne sale. Zakończenie budowy trwało do 1872 r. ale umeblowanie przeciągnęło się do 1902 r. Po II wojnie światowej nastąpiło rozkradanie i duża dewastacja obiektu. Szczególnie duże straty

powstały w czasie pożaru w dniu 22 stycznia 1946 r. W 1986 r. obiekt został wypożyczony na okres 40 lat osobie prywatnej. Od 2012 r. Gmina odzyskała zdevastowany obiekt. Już od 2013 r. obiekt został udostępniany do zwiedzania. Prace przewidziane są na wiele lat, ogrom prac jest wielki. W chwili obecnej większość basenów i fontann jest zdemontowana. Później nastąpi ich ponowna rekonstrukcja. Warto podjąć ten trud, bo obiekt swym rozmachem będzie perłą województwa dolnośląskiego.



Pałac Marianny Orańskiej w Kamińcu Ząbkowickim



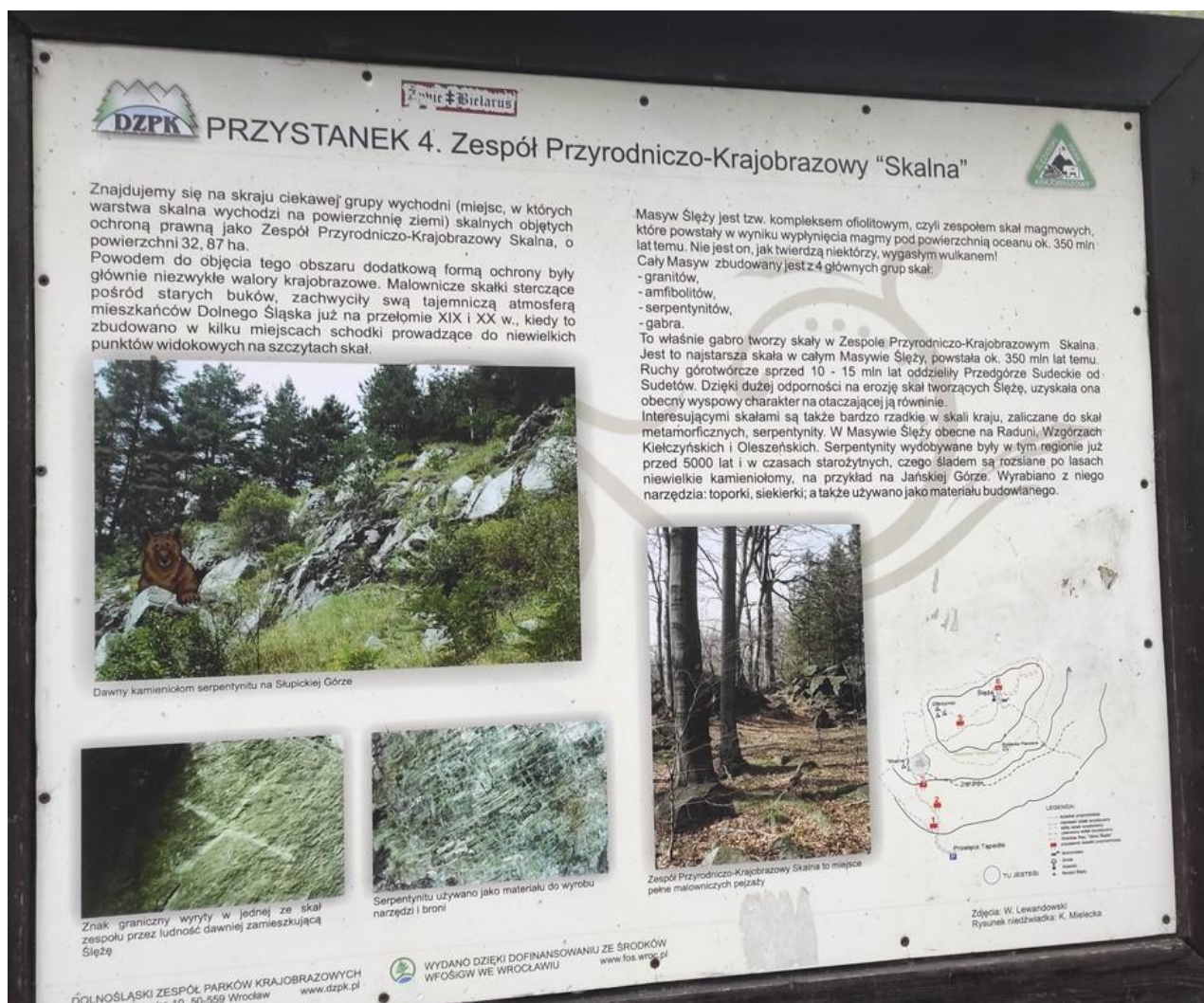
Na zdjęciu pałac oraz Marianna Orańska, córka króla Niderlandów Wilhelma oraz żona Albrechta Pruskiego

Na nocleg zatrzymałem się w miejscowości Tąpadła 26 w „Chatce u Romana”. Jest to dobry punkt wypadowy na Ślężę. W nocy i nad ranem były dość duże opady deszczu, które miały ustać rano, ale tak się nie stało.

W dniu 14 września ruszyłem na Przełęcz Tąpadła. GPS w tych okolicach niezwykle wariuje i pokazuje złe drogi. W końcu mimo, że GPS uporczywie kierował mnie w las dotarłem na Przełęcz Tąpadła. Na Ślężę (718 m npm.) prowadzą liczne szlaki. Ja zdecydowałem się na szlak żółty.



Przełęcz Tąpadła



Jedna z tablic informacyjnych na zboczach Ślęży

Trasa na Ślężę była bardzo ciekawa. Trasy turystyczne są bardzo dobrze utrzymane. Głównie są to drogi szutrowe, ale część z nich jest brukowana. Znajduje się również altanka, w której można odpocząć. W czasie wejścia towarzyszą turystom stacje Drogi Krzyżowej. W lesie napotkałem wiewiórkę, która transportowała na drzewo grzyba. Ponieważ wyszedłem wcześniej rano początkowo na trasie nie było turystów, w czasie zejścia mijalem ich wielu. Zamglenie towarzyszyło mi do końca. Na uwagę zasługiwały miejsca kultu sięgające czasów pogańskich, a potem chrześcijańskich. W wielu miejscach na stokach Ślęży można obserwować ostańce skalne. Po wejściu na szczyt Ślęży odnotowałem swoje 23 wejście w ramach Korony Gór Polskich. Na szczycie spotkałem dużą grupę uczniów z Wrocławia wraz ze swymi wychowawcami. Na szczycie znajduje się : kaplica Nawiedzenia NMP, ruiny zamku, wieża widokowa oraz schronisko. Warunki atmosferyczne nie pozwalały na skorzystanie z wieży widokowej. Blisko kaplicy znajduje się rzeźba niedźwiedzia. Na Ślężę z wielu miast Dolnego Śląska ciągną pielgrzymki. Duża polana na szczycie może pomieścić wielu pielgrzymów. Ja skorzystałem z okazji obecności uczniów z Wrocławia i wspólnie zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie. Na szczycie znajdują się wieże przekąźnikowe. Po zwiedzeniu wszystkich atrakcji zgromadzonych na szczycie w schronisku można skorzystać z gorącej herbaty. Na ścianach schroniska znajdują się liczne tablice historyczne. Można w schronisku uzyskać także pamiątkowe stemple.



Wychodnie skalne na stokach Ślęzy. Miejsce kultu w starożytności.



Schronisko na Ślęzy



Pamiątkowe zdjęcie na Ślęży z grupą uczniów z Wrocławia



Rzeźba niedźwiedzicy oraz opis znajdujący się na tablicy na ścianie schroniska

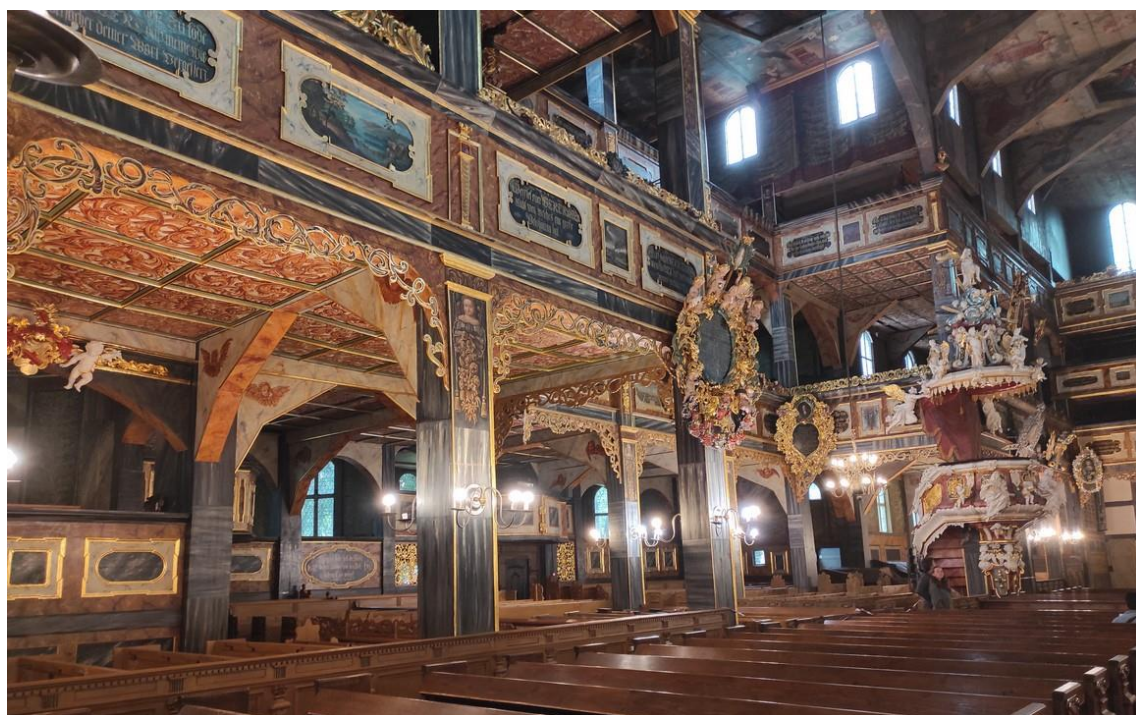
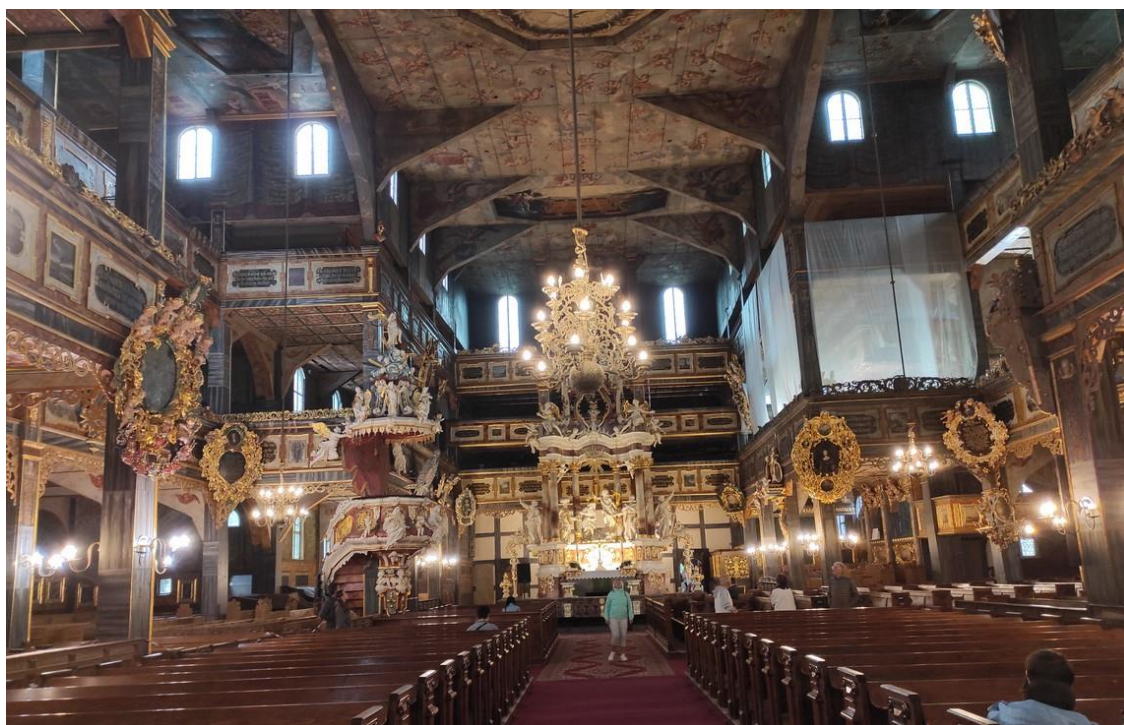


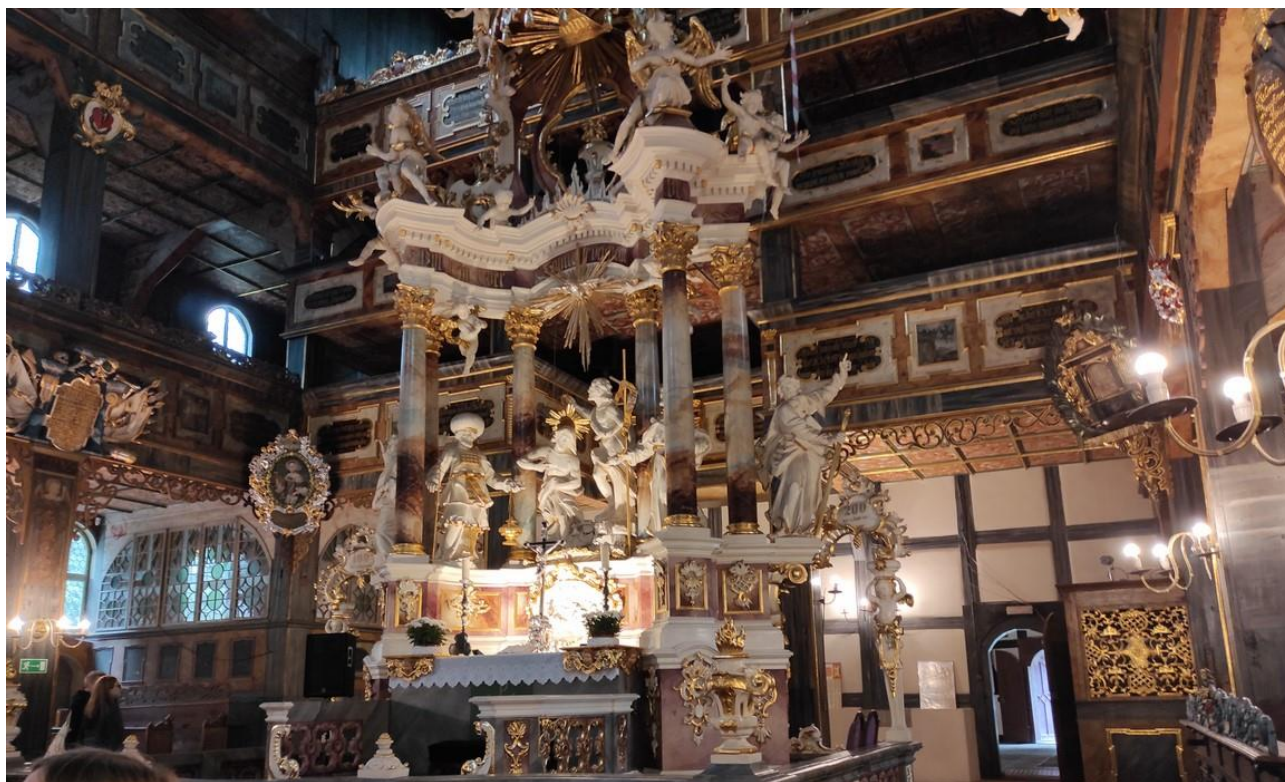
Wnętrze schroniska PTTK na Ślęży



Tablica na ścianach schroniska poświęcona Romanowi Zamorskiemu (1822- 1867) polskiemu poecie, folklorystce epoki romantyzmu.

Następnie przez Wiry i Gogołów udałem się do Świdnicy. Tutaj znajduje się zabytek z listy światowego UNESCO, pomnik historii, największa drewniana barokowa świątynia w Europie. Została zaliczona do siedmiu cudów Polski. Historia budowy świątyni ściśle wiąże się z wojną trzydziestoletnią. Cesarz Ferdynand III Habsburg na skutek nacisków ze strony Szwecji zezwolił po zakończeniu wojny na budowę jednego Kościoła Pokoju w Jaworze, Głogowie i Świdnicy. Warunek był jeden. Kościół miał być zbudowany poza granicami miasta, bez wież i dzwonnicy. Miał być zbudowany w ciągu jednego roku z nietrwałych materiałów jak: drewno, piasek, słoma i glina. Pierwsza msza odbyła się w dniu 24 czerwca 1657 r. W tej świątyni miało miejsce wiele symbolicznych wydarzeń dla wielu religii świata.





Kościół Pokoju w Świdnicy

Po zwiedzeniu Świątyni Pokoju w Świdnicy obrzeżami Wałbrzycha, przez Jedlinę Zdrój, Głuszycę, Rybnicę, Leśną udałem się do schroniska PTTK „Andrzejówka”, będącym dobrym punktem wypadowym na Waligórę (934 m npm) w Górach Kamiennych. Ponieważ miałem jeszcze dobry czas, postanowiłem wejść na Waligórę jeszcze w tym dniu. Wejście szlakiem żółtym jest krótsze, ale bardzo ciężkie. Droga pokryta kamieniami stromo wspina się do góry. Na szczycie spotkałem dwójkę turystów z Wojkowic, a potem dwójkę turystów z Wrocławia z pieskiem. Po zrobieniu pamiątkowych zdjęć zeszliśmy do schroniska razem z turystami z Wrocławia. Na szczycie nie ma możliwości podbicia stempelka, uczyniliśmy to w schronisku.



Schronisko PTTK „Andrzejówka” i okolice schroniska



Na szczycie Waligóry w Górach Kamiennych (24/28 KGP)



Na szczycie Waligóry w Górach Kamiennych



Po zejściu z Waligóry

W dniu 15 września w godzinach porannych wyjechałem z zamiarem zdobycia Chełmca w Górach Wałbrzyskich. Trasa przejazdu prowadziła przez :Głuszycę, Jedlinę Zdrój, Wałbrzych do Boguszowa - Gorce. Samochód zostawiłem w rejonie cmentarza ewangelickiego. Nieco powyżej znajdował się znacznie większy parking. Tutaj rozpoczynała się Droga Krzyżowa. Poświęcona była trudowi górniczemu, a na poszczególnych stacjach było odniesienie do różnych dziedzin górnictwa. Ja wędrowałem szlakiem żółtym. Trasa bardzo malownicza częściowo lasem, częściowo polami. W rejonie Rosochatki można było kontynuować drogę nadal szlakiem żółtym, ale był on bardziej stromy, ja natomiast kontynuowałem wędrowkę szlakiem niebieski. Był on dłuższy, ale przy tym łagodniejszy.

Na szczycie Chełmca (851 m n.p.m.) spotkałem dwójkę turystów z Poznania, którzy także kompletowali szczyty do Korony Gór Polski, i w tym dniu planowali dotrzeć do Andrzejówki. W moim przypadku to był 25 szczyt do KGP. Widoczność była doskonała, ale opiekunowie wieży widokowej trochę się spóźnili. W końcu dojechali i większa grupka turystów mogła wejść na wieżę. Widoki były stąd wspaniałe. Na wieży nie można przebywać zbyt długo z uwagi na promieniowanie. Na wieży znajdowało się kilka przekazników. Po zrobieniu pamiątkowych fotografii, zdobyciu stempla i posileniu się w schronisku wracałem do Boguszowa Gorce.



Tablica na cmentarzu ewangelickim w Boguszowie- Gorce.



Początek Drogi Krzyżowej w Boguszowie Gorce oraz trasa na Chelmiec.



Trasa na Chelmiec



Przełęcz Rosochatka i na szczycie Chelmea.



Na wieży widokowej na Chelmcu oraz Zjazd „Victoria” w Kowarach.



Stemple ze Ślęzy, schroniska PTTK „Andrzejówka” i z Chelmcu.

Tego samego dnia udałem się w Rudawy Janowickie z zamiarem zdobycia Skalnika. Planowałem wejście z Czarnowa szlakiem niebieskim. Na przeszkodzie stanęła przebudowywana droga. Musiałem udać się w rejon kopalni dolomitu i stamtąd początkowo szlakiem żółtym, a potem niebieskim wchodziłem na szczyt. Na uwagę zasługiwało małe jezioro oraz bardzo duże zwałowisko kamienia, będące produktem ubocznym przy produkcji dolomitu. Droga ciekawa, a lasy obfitowały w grzyby. Udało mi się zebrać piękne okazy prawdziwków, oraz podgrzybki i kozaki.

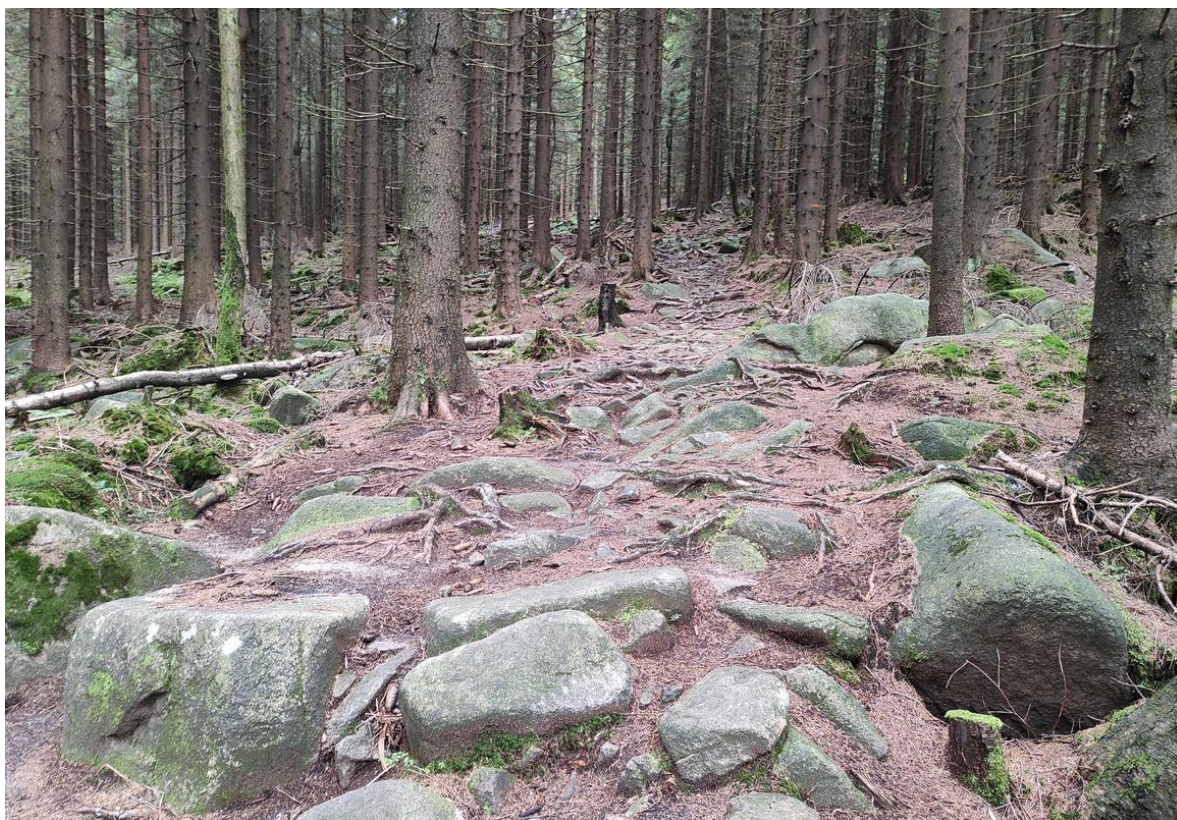
Był to dla mnie 26 szczyt w ramach zdobywania Korony Gór Polski. Pozostały więc jeszcze dwa szczyty do skompletowania korony.



Początek szlaku żółtego na Skalnik



Rejon zwalowiska kopalni dolomitu



Droga na szczyt Skalnika w Rudawach Janowickich



Na szczycie Skalnika (945 m npm)



Stempel ze Skalnika

Trasę powrotną realizowałem poprzez następujące miejscowości: Czarny Bór - Kamienna Góra - Szarocin-Ogorzelec - Przełęcz Kowarska – Kowary. Na nocleg zatrzymałem się w Kowarach w Zajeździe „Victoria” przy ul. Rejtana 10. Grzyby ofiarowałem kierownicze obiektu, z czego się bardzo ucieszyła.

W dniu 16 września rano z Kowar ruszyłem następującą trasą: Mysłakowice- Łomnica- rejon Gór Sokolich-Maciejowa - Komarno. Celem moim było wejście na najwyższy szczyt Gór Kaczawskich Skopiec. Już poza wsią zatrzymałem się na małym parkingu. Zainteresował mnie rozbity namiot. Jak się okazało był to punkt kontrolny realizowanego w dniach 15 – 17 września XX Przejścia Dookoła Kotliny Jeleniogórskiej im. Daniela Ważyńskiego i Mateusza Hryncewicza. Realizowanych było kilka wariantów tras. Najdłuższa trasa liczyła ok. 160 km. Zainteresowała mnie historia patronów tej imprezy i o tym kilka słów. Mateusz Hryncewicz i Daniel Ważyński byli ratownikami. Zginęli w lawinie w Karkonoszach w dniu 8 lutego 2005 r. Informację o tragicznym wypadku podaję za stronę: www.przejsciekotliny.org.

8 lutego 2005 Daniel i Mateusz wybrali się na patrol narciarski w rejonie Małego Stawu. Poprzedniego dnia zaczęło mocno wiać od południowego zachodu, co spowodowało nagromadzenie luźnego materiału śnieżnego nad Żlebem Slalomowym. To częsta sytuacja w naszych górach i powód dużej liczby lawin. Tworzą się tzw poduszki powietrzne, gdzie nawiany, lekki, niezwiązany z podłożem śnieg odkłada się w stromych miejscach na poprzednio zmrożonym, twardym podłożu. Chłopaki wjechali do żlebu około godziny 11.00. Byli już daleko za połową, kiedy lawina ruszyła...

Według późniejszych ustaleń wywołali mały obsuw, który zainicjował docelową lawinę. Masy śniegu były przeogromne. Do tego ukształtowanie terenu spowodowało, że zgromadzony na dużym polu śnieżnym materiał przejechał przez zwężenie w połowie żlebu. Mniej więcej tam byli Oni. Linia obrywu miała ponad 150 metrów, a grubość warstwy oderwanej dochodziła do 70 cm. Długość lawiniska przekraczała 500 metrów. To ogromne masy śniegu. Setki ton.

Pomoc wezwali turyści ze schroniska Pod Samotnią, którzy byli świadkami zdarzenia. Pogoda była stabilna i widoczność bardzo dobra. Jako pierwsi na miejsce dotarli Ratownicy grupy karkonoskiej GOPR stacjonujący na górnej stacji wyciągu na Kopeć. W ciągu kilku minut uruchomione zostały wszelkie środki. Ruszyły kolejne grupy z dołu, dowożone ratrakami należącymi do kolei linowych w Karpaczu. Od południa, śmigłowcami transportowani byli ratownicy z Horskiej Służby. Z Jeleniej Góry dojechali także strażacy. Łącznie na lawinisku pracowało około 50 osób w 30 minut po zejściu lawiny. To bardzo dobry wynik, świadczący o wysokich kompetencjach służb ratowniczych.

Daniel został wydobyty spod śniegu około 30 minut od zdarzenia. Od razu podjęto akcję reanimacyjną i śmigłowcem przetransportowano go do Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze. Mateusz był głębiej pod śniegiem. Minęło ponad 40 minut zanim udało się go oswobodzić. Zabrało go Czeskie pogotowie do Vrchlabi.

Zgon Daniela stwierdzono około godziny 15.00, Mateusza o 18.00...



Daniel Ważyński
1973-2005



Mateusz Hryncewicz
1983-2005

Szlakiem żółtym ruszyłem na Skopiec. Trasa łatwa nie sprawiająca żadnych trudności. Na szczycie spotkałem dwójkę turystów z Warszawy.



Na Przełęczy Komarnickiej



Droga na szczyt Skopca



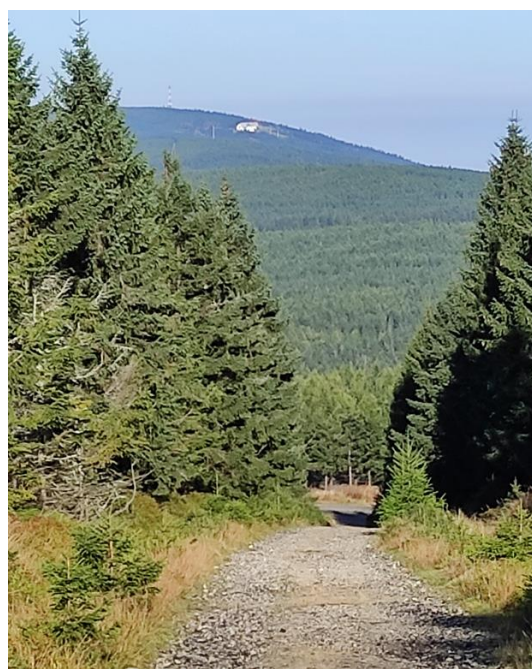
Na szczycie Skopca 724 m n.p.m. w Górach Kaczawskich



Stempel ze Skopca

W drodze do Świeradowa Zdroju przejeżdżałem trasą: Jelenia Góra, Rybnica, Stara Kamienica, Mała Kamienica, Proszowa, Przecznicza, Gierczyn. Zatrzymałem się w Świeradowie Zdroju w pensjonacie „Pod wyciągiem” przy ul. Leśnej 2.

W dniu 17 września na trasę wyruszyłem z Rozdroża Izerskiego. Następnie żółtym szlakiem przez Świeradowski Las - Rozdroże pod Kopą udałem się na Sine Skalki (1122 m npm). Tam spotkałem rowerzystę z Republiki Czeskiej. Następnie spotkałem trójkę turystek z Wrocławia i Jeleniej Góry. Wspólnie przez Przednią Kopę (1114 m npm) udaliśmy się na Wysoką Kopę (1118 m npm). Samo oznaczenie szczytu i skrzyneczka z pieczątką znajdują się trochę obok szczytu. Wejście na szczyt jest zabronione z uwagi na ochronę cietrzewia. Ponieważ był to ostatni szczyt w zdobywaniu Korony Gór Polski dostałem koronę, jako nagrodę za trud zdobywania szczytów. Była to okazja do zrobienia wspólnych fotek. Następnie ruszyłem dalej. Poniżej szczytu znajduje się altanka, dobry schron od deszczu, a nawet skromnego noclegu. Szlak czerwony gwałtownie skręca w prawo. To sprawa sprzed kilku dni. Informowały o tym karteczki. Prawdopodobnie w przyszłości przejście przez kopalnię kwarcu „Stanisław” będzie zamknięte. Pozostałości budynków grożą śmiercią lub kalectwem. Dopiero nieco dalej następuje dojście ponownie do szlaku czerwonego. Na szlaku spotykałem coraz więcej uczestników „Przejścia Dookoła Kotliny Jeleniogórskiej”. Był to trzeci dzień imprezy i wielu uczestników było już bardzo zmęczonych. Potem przez Zwalisko-Rozdroże pod Zwaliskiem (999 m npm) doszedłem do rozwidlenia szlaków. Stąd miałem dobry widok na Wysoki Kamień (1058 m npm). Następnie zielonym szlakiem udałem się do Rozdroża Izerskiego.



Obelisk pamięci Mariana Michalaka i Główny Szlak Sudecki na odcinku Świeradów- Szklarska Poręba



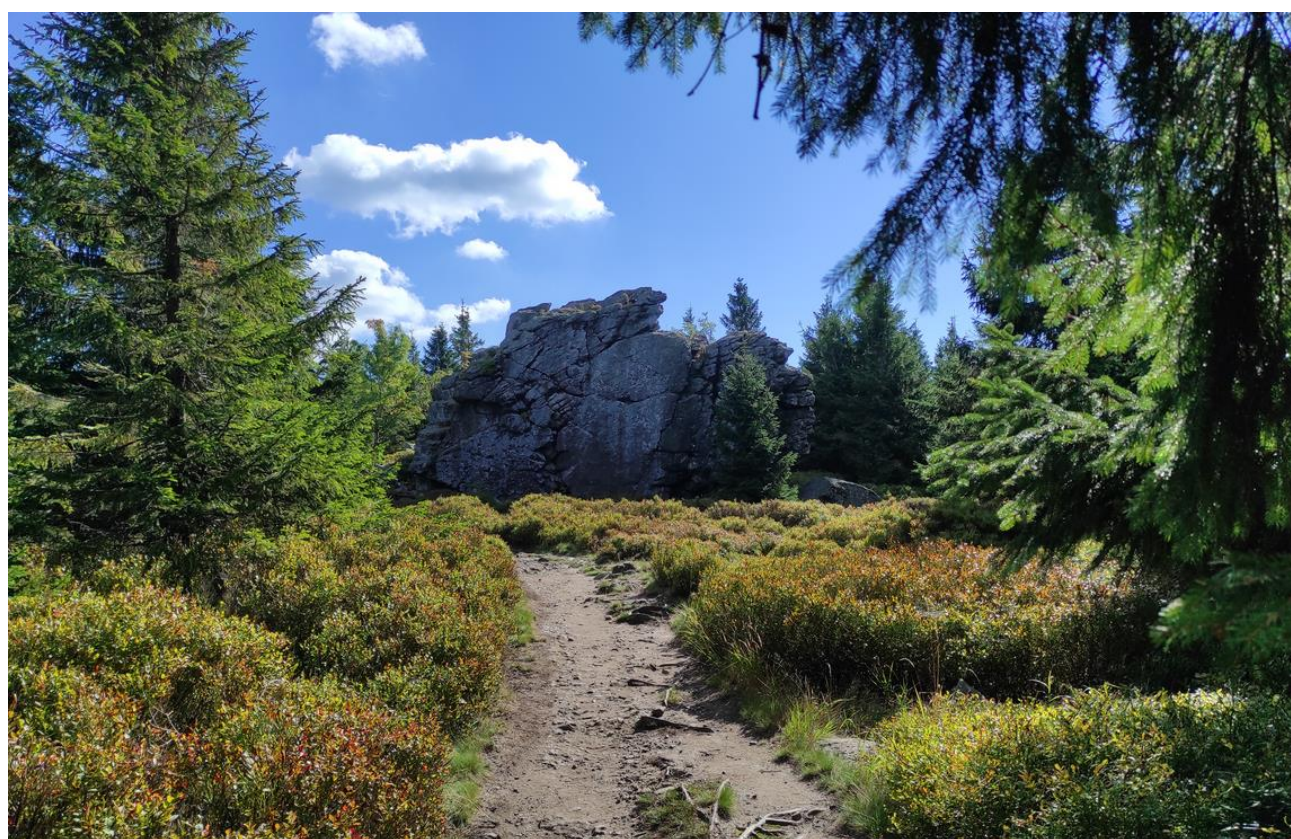
Sine Skalki



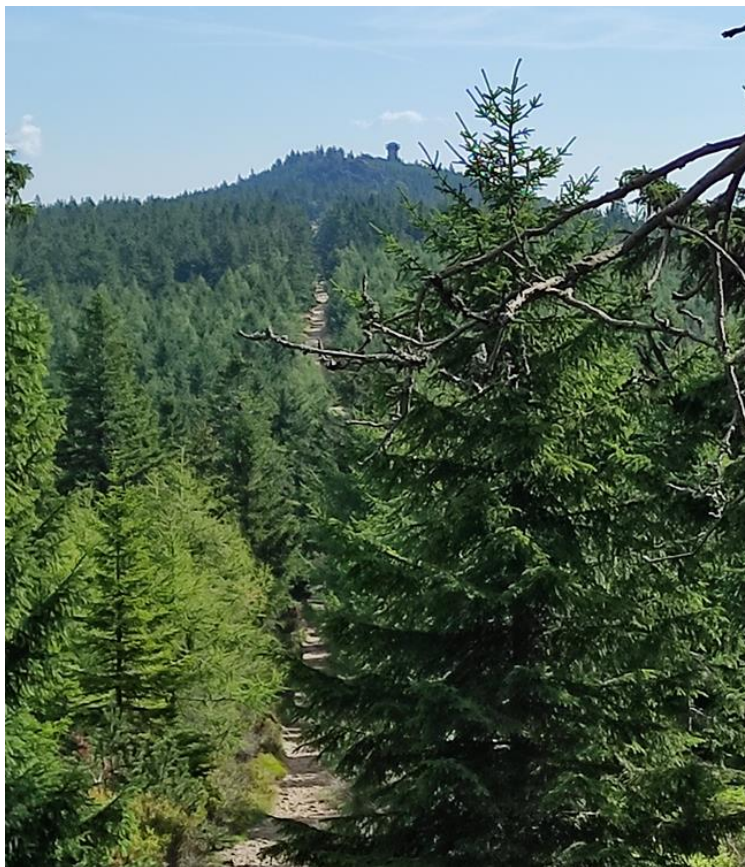
Wysoka Kopa



Dawna kopalnia kwarcu „Stanisław”



W drodze na Wysoki Kamień



Widok na Wysoki Kamień

Opracowanie i foto: Zbigniew Jaskiernia

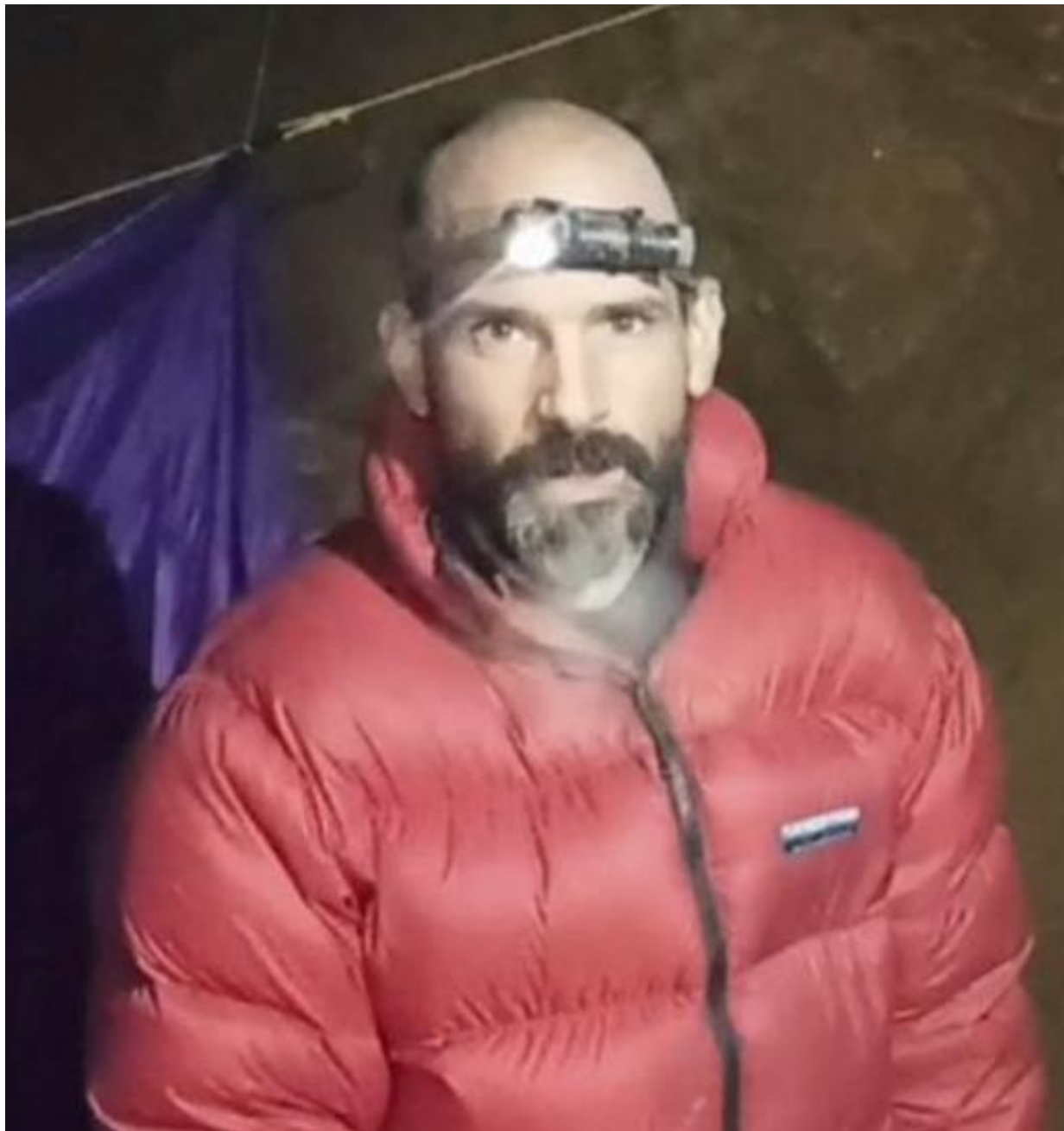
Pożegnanie Ireneusza Brzeszcza

W dniu 30 września 2023 r. pożegnaliśmy Ireneusza Brzeszcza jednego z nestorów Klubu Przewodników im. Pawła Solarza przy Oddziale PTTK w Sosnowcu.



Mark Dickey uratowany

Ponad 10 dni trwała akcja ratunkowa po uwięzionego w jaskini w górach Taurus w Turcji 40- letniego speleologa Marka Dickey'a. Mark był bardzo doświadczonym speleologiem, a jaskini nie mógł opuścić z uwagi na krwotok wewnątrz i nagłe pogorszenie stanu zdrowia. Jaskinia w górach taurus sięga głębokości 1276 m. W akcji ratowniczej brało udział 200 ratowników z : USA, Węgier, Polski, Rumunii, Chorwacji i Ukrainy.



Uratowany speleolog Mark Dickey

Tablica pamięci Kacpra Tekieli pod Osterwą

Dzięki staraniom żony Kacpra Justyny Kowalczyk- Tekieli i przyjaciół pod Osterwą w słowackich Tatrach odsłonięto tablicę pamięci Kacpra Tekiego, który tragicznie zginął w Alpach w tym roku.



Remont schroniska na Hali Kondratowej

Jak informuje Portal tatrzański remont schroniska na Hali Kondratowej potrwa 2 lata.



Nasi członkowie na turystycznym szlaku

Tradycyjnie we wrześniu w dniach 22 - 24 odbyło się XVIII „Pożegnanie lata na Jasieniu”. Ponadto odwiedzono Sudety oraz Turcję.





Foto: Archiwum Oddziału PTT w Sosnowcu

**WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE Oddział/PTT im.Gen.
M.Zaruskiego w Sosnowcu**
Organizacja Pożytku Publicznego Nr KRS 0000115547
www.sosnowiec.ptt.org.pl, mail: zbigniew.jaskiernia@gmail.com
Redakcja: Redaktor Naczelny - Zbigniew Jaskiernia